"Drugi List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Thomas D. Stegman SJ. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Życie sługi pojednania (2 Kor 6,1-10)

Po przedstawieniu, na czym polega posługa jednania, oraz omówieniu swej roli jako przedstawiciela Chrystusa (5,18-21), Paweł zwraca się do Koryntian z prośbą, by głębiej się z nim pojednali.

Wzywa wspólnotę do dostrzeżenia, że właściwym czasem na pojednanie jest „teraz" (6,1-2). Następnie przedstawia swe kwalifikacje jako Bożego sługi (6,3-7a) oraz pokazuje paradoks kryjący się w jego apostolskim życiu (6,7b-100.

„Czas upragniony" (2 Kor 6,1-2)

ST: Iz 49,1-13
NT: **Mk 1,14-15; Łk 19,1-10; Rz 10,14-15**
Lekcjonarz: 5,17-6,2: Msza o pojednanie; 5,20-6,3: Środa Popielcowa; 6,1-10: poniedziałek jedenastego tygodnia zwykłego (rok I); Msza o uproszenie czystości

Jako współpracownik Jezusa Chrystusa, Paweł zaczyna napominać Koryntian, by się z nim pojednali. Wykorzystuje fragment z Księgi Izajasza, próbując zachęcić wspólnotę do zdania sobie sprawy z faktu, że oto **teraz** jest „czas upragniony", w którym należy odpowiedzieć na jego namowy.

[6,1] Współdziałając z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej

Jeśli chodzi o początkowe słowo wersetu – **współdziałając** – w oryginale Pawłowy tekst nie mówi wprost tego, o współpracę z kim dokładnie chodzi. Większość komentatorów uznaje, że apostoł odnosi się tu do swego współdziałania z Bogiem.

Nawiązują oni do wersetu 2 Kor 5,20, w którym Paweł objaśniał, że gdy prosi: „**Pojednajcie się z Bogiem**", to Bóg przez niego „napomina" wiernych.

Teraz zaś, w wersecie 6,1, to Paweł „napomina” (użyty jest tutaj ten sam grecki czasownik, co w 5,20), bezpośrednio zwracając się do Koryntian.

Istnieje też możliwość, że apostoł nawiązuje tu do faktu bycia współpracownikiem Jezusa.

Moim zdaniem ta druga opcja jest bardziej trafna. Paweł dopiero co podkreślał, że jest wysłannikiem Chrystusa, kimś, kto reprezentuje Jezusa i przemawia w Jego imieniu.

Co więcej, w oryginale tuż przed słowami przetłumaczonymi jako „współdziałając” pada wyrażenie oznaczające „w Nim” (5,21), odnoszące się do Jezusa[1].

Niezależnie od tego czy chodzi tu o Boga, czy też o Jezusa, istotny jest fakt, że Paweł wiąże swój autorytet z jedną z Osób Boskich.

Nie oznacza to, że jako „współpracownik” zrównuje siebie samego z Bogiem lub Chrystusem. Ma jednak jasną świadomość tego, że jego uprawnienia pochodzą z nieba (zob. 2 Kor 3,5).

- Co ma na myśli Paweł, apelując do Koryntian, aby nie przyjmowali na próżno **łaski Bożej**?

W swym najbardziej podstawowym sensie słowo „łaska” (**charis**) odnosi się do daru lub do wyrazu czyjejś przychylności. Tutaj, w kontekście 2 Kor 5,18-21, pojęcie „łaski Bożej” oznacza miłosierny akt Boga, polegający na pojednaniu przezeń świata ze sobą poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa[2].

Określenie „na próżno” oznacza „bez istotnego skutku czy rezultatu” (zob. Ga 2,2; Flp 2,16; 1 Tes 3,5).

Paweł nie zaprzecza temu, że Koryntianom została udzielona łaska. W rzeczy samej sam fakt istnienia Kościoła w Koryncie jest świadectwem, że mieszkańcy tego miasta już przyjęli Ewangelię i dostąpili pojednania z Bogiem.

Pawłowe napomnienie, by nie przyjmowali Bożej łaski na próżno, jest wezwaniem do głębszego nawrócenia, czyli do niesprzymierzania się ze złem oraz dalszego oczyszczania samych siebie na ciele i umyśle (zob. 2 Kor 6,14-7,1).

Ponadto Paweł wzywa Koryntian do dostrzeżenia związku między dostąpieniem pojednania z Bogiem a pojednaniem z apostołem, który założył ich wspólnotę.

Paweł został zaatakowany i jest zmuszony wystąpić w obronie swej uczciwości i postępowania.

---

[1] Inną wskazówką jest Pawłowa wzmianka o „łasce Bożej”. Gdyby słowa o współdziałaniu wyraźnie odnosiły się do samego Boga, można by się spodziewać, że Paweł użyłby tu zwrotu „**Jego** łaski”

[2] Sposobowi wykorzystywania przez Pawła pojęcia **charis** przyjrzymy się szerzej poniżej, przy analizie wersetów 8,1-9,15.

Jednak, jak już widzieliśmy w tym liście, jego pełen pokory i ofiarności sposób sprawowania apostolskiej posługi – w który wpisane jest też cierpienie – sam w sobie jest głoszeniem Ewangelii (2 Kor 4,5.7-15).

Jeśli Koryntianie zerwą swą relację z tym, którego posłał do nich Bóg, będzie im grozić utrata stanu bycia pojednanymi z Bogiem.

Zatem Pawłowe napomnienie, by nie przyjmować na próżno łaski Bożej, jest wezwaniem do pojednania z nim jako wysłannikiem i współpracownikiem Jezusa.

[6,2] Mówi bowiem [Pismo]: „W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą". Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia.

Za pomocą biblijnego tekstu Paweł wskazuje, że na jego apel należy pilnie odpowiedzieć. Zwróćmy uwagę, że poprzedza on cytat słowami: **Mówi** [On] **bowiem**[3], odnosząc się w ten sposób do **Boga**, będącego ostatecznym autorem Pisma.

Cytowany fragment pochodzi z Iz 49,8: „**W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą**".

Wielu komentatorów przekonuje, że Paweł przywołuje ten tekst jako odnoszący się do Chrystusa, chcąc dostosować jego znaczenie do aktualnych okoliczności.

Innymi słowy, określenia „czas pomyślny" i „dzień zbawienia" miałyby odnosić się do „**nowego stworzenia**", którego dokonał obecnie Bóg, w Jezusie jednając świat ze sobą (2 Kor 5,17-19).

Ze względu na to, czego Bóg dokonał w Chrystusie – podkreśla Paweł – Koryntianie powinni obecnie należycie zareagować: **Oto czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia**.

Powinni oni dostrzec, że Paweł występuje w imieniu Chrystusa, i posłuchać **teraz** jego wezwania do pełnego pojednania z nim. Czyniąc tak, wspólnota w pełniejszy i bardziej autentyczny sposób przyjmie Boży dar pojednania.

Choć za tą interpretacją wiele przemawia, chciałbym wskazać, że Paweł, cytując Iz 49,8, może mieć na myśli nieco inny aspekt.

Oba zaimki w tym fragmencie są podane w liczbie **pojedynczej**, przez co trudno je odnosić do zbiorowego desygnatu (czyli do Koryntian).

Sam tekst pochodzi z drugiej pieśni Izajaszowego Sługi (Iz 49,1-13), w której osoba określona jako Boży „niewolnik"[4] otrzymuje polecenie doprowadzenia Izraela z powrotem do Boga oraz, co więcej, stania się światłem dla pogan.

---

[3] Słowo „Pismo" jest dodane w polskim tłumaczeniu – przyp. tłum.

[4] W polskich tłumaczeniach słowo to przeważnie jest oddawane jako „sługa" – przyp. tłum.

W chwili zwątpienia niewolnik ten słyszy od Boga słowa zachęty, zacytowane tutaj przez Pawła.

Pamiętamy, że wcześniej apostoł ukazał samego siebie jako Bożego niewolnika (2 Kor 2,14; zob. też 4,13).

Co więcej, w Ga 1,15-16 nawiązuje on do Księgi Izajasza przy opisywaniu swego powołania – „**[Bóg] wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał**" (Iz 49,1) – które polega na głoszeniu Ewangelii poganom.

Zatem chciałbym zasugerować, że Paweł, cytując Iz 49,8, ujmuje własne powołanie jako podobne do tego właściwego „niewolnikowi" z Księgi Izajasza[5].

Tak jak on, apostoł ma do odegrania istotną rolę w Bożym dziele pojednania (2 Kor 5,20). Podobnie do postaci z Księgi Izajasza, Paweł otrzymuje od Boga pociechę w chwili zniechęcenia (zob. 2 Kor 1,3-4).

Paweł jednak przywołuje tu słowa z Księgi Izajasza nie tylko dla własnej korzyści, lecz także w celu przypomnienia Koryntianom, że jest wybranym przez **Boga** narzędziem, służącym zaniesieniu im Ewangelii.

W rzeczy samej w drugiej części wersetu 2 apostoł zwraca się do Koryntian. Dokładnie tak, jak ujmuje to przedstawiona wyżej tradycyjna interpretacja.

Paweł wzywa mieszkańców Koryntu do dostrzeżenia, że **teraz** jest „czas upragniony" na pogłębienie rozpoczętego już nawrócenia oraz, bardziej konkretnie, na pojednanie się z nim jako Bożym niewolnikiem i współpracownikiem Jezusa.

Głoszenie tu „teraz" stanowi również nieprzemijające wezwanie skierowane do nas, byśmy wzrastali w wierze i umacniali się w decyzji na życie dla Chrystusa (2 Kor 5,15).

Żywa Tradycja: **W liturgii (2 Kor 5,20-6,2)**

Wersety 5,20-6,2 z 2 Kor są odczytywane w Środę Popielcową, która rozpoczyna główny okres pokutny, czyli Wielki Post. Fragment ten wzywa nas, 'abyśmy nie przyjmowali na próżno łaski Bożej". Zaprasza nas do „nawrócenia się do Pana" poprzez rozdzieranie naszych serc (Jl 2,13) i zdanie sobie sprawy, że oto **teraz** jest „**czas upragniony**", w którym powinniśmy odpowiedzieć na ofiarowywane nam przez Boga miłosierdzie. Przez czterdzieści dni za pomocą jałmużny, modlitwy i postu przygotowujemy się do celebracji Wielkanocy – „**dnia zbawienia**", który nastaje dzięki męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa oraz posłaniu Ducha.

[5] W Rz 10,5 przywoływany jest kolejny ustęp z Księgi Izajasza (52,7), który Paweł odnosi do siebie. Jednak między Izajaszem i Pawłem istnieje znacząca różnica, polegająca na tym, że ten drugi głosi to, czego Bóg dokonuje w Jezusie Mesjaszu i poprzez Niego.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (6,1-2)

Pojednanie między duszpasterzami i parafianami.

Między duszpasterzami a osobami, którym oni posługują, łatwo mogą zrodzić się z rozmaitych powodów nieporozumienia, napięcia i urazy.

Pawłowe słowa, zapisane w wersetach 1-2, stanowią wyzwanie dla znajdujących się w takiej sytuacji zarówno pierwszych, jak i drugich.

Z jednej strony ci z nas – czy to będący osobami świeckimi, czy to wyświęconymi – którzy sprawują duszpasterską władzę, są wezwani do uczciwego przyglądania się samym sobie, w celu sprawdzenia, czy dany problem przynajmniej po części nie wynika z tego, że nie postępują jak przedstawiciele i współpracownicy Jezusa.

Podczas gdy Paweł miał pełne prawo podkreślać swą wierność postanowieniu życia na podobieństwo Chrystusa, wielu z nas niekiedy nie dorasta do tej normy.

Z drugiej strony parafianie są wezwani do uznania i poszanowania szczególnej roli i autorytetu tych, którym polecono ich prowadzić.

Z własnego doświadczenia wiem, że do podziałów zbyt często dochodzi ze względu na konflikty osobowościowe lub na różnicę opinii w kwestiach, które choć mogą się wydawać istotne stronom zaangażowanym w sprawę, to nie dotyczą kluczowych zagadnień wiary i moralności ani ogólnego dobrostanu wspólnoty.

Niezależnie od przyczyn rozłamu Paweł kładzie nacisk na to, że pilnie powinniśmy dążyć do pojednania: „**oto teraz czas upragniony**”.

Pozwólmy Biblii przemawiać do nas „teraz”.

Dla Pawła Pismo nie było reliktem przeszłości, o czym wyraźnie świadczy sposób, w jaki wykorzystuje on w wersecie 2 słowa z Iz 49,8.

Było ono natomiast „**żywym i skutecznym**” słowem Bożym (zob. Hbr 4,12), na nowo przez niego przemawiającym w różnych okolicznościach życia.

Również my jesteśmy zaproszeni do tego, by pozwalać temu żywemu słowu przemawiać do nas w tych okolicznościach, w jakich się akurat znajdujemy. Zresztą takie jest właśnie główne zadanie kaznodziei podczas celebracji eucharystycznej.

Również dzięki praktyce **lectio divina** poszczególne osoby i grupy modlitewne mogą doświadczyć tego, że objawienie biblijne tu i teraz przekazuje im słowa zachęty lub prorockiego napomnienia.

Z pewnością istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy próbowali „zmusić” Pismo do powiedzenia nam tego, co chcemy usłyszeć.

Jednak jest też coś, co przed tym zagrożeniem nas chroni: decyzja pokornego **słuchania** tego, co nam mówi Duch Święty przy odczytywaniu Pisma w świetle kościelnego nauczania i tradycji.

Kwalifikacje sługi Bożego (2 Kor 6,3-7a)

ST: Ps 16,1-11; 27,1-14
NT: **Mk 9,42-48; 13,9-13; Ga 5,22-23**
Lekcjonarz: 6,1-10: poniedziałek jedenastego tygodnia zwykłego (rok I); Msza o uproszenie czystości; 6,4-10: czytania wspólne o męczennikach

Po początkowym apelu do wspólnoty, by w pełni się z nim pojednała, Paweł ponownie kładzie nacisk na kwestię swej apostolskiej prawości, przedstawiając obszerną listę swych kwalifikacji.

Czyniąc tak, wskazuje Koryntianom kilka powodów do pojednania się z nim. Swój „życiorys" jako sługi pojednania apostoł dzieli na cztery części. Tutaj przyjrzymy się dwóm pierwszym z nich.

[6,3-4a] Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono [naszej] posługi, okazujemy się sługami Boga

Czy przedstawiając swe kwalifikacje jako apostoła, Paweł zaprzecza swemu wcześniejszemu twierdzeniu, że nie potrzebuje listów polecających?

Nie, ponieważ w 2 Kor 3,1-3 chodziło o to, czy potrzebuje czyjegokolwiek polecenia w relacjach z **Koryntianami**.

Tutaj chodzi o inną kwestię. Pamiętamy z 2 Kor 5,12, że Paweł chciałby dać wspólnocie coś, czym mogłaby ona „odpowiedzieć tym, którzy chlubią się swą powierzchownością:, czyli misjonarzom-intruzom.

Teraz apostoł przedstawia Koryntianom szereg takich możliwych odpowiedzi.

Paweł rozpoczyna od podkreślenia, że **nie daje nikomu sposobności do zgorszenia**.

Innymi słowy, zaprzecza temu, by jego postępowanie było dla kogoś obraźliwe lub gorszące. Bardzo uważnie stara się uniknąć urażenia kogokolwiek, **aby nie wyszydzono (…) posługi**.

Określenie „posługa" (diakonia) odnosi się do posługi Nowego Przymierza (2 Kor 3,7-11), która w znacznym stopniu realizowana jest przez posługę pojednania (2 Kor 5,18).

Paweł troszczy się przede wszystkim o to dzieło, którego przez niego i przez inne sługi dokonuje **Bóg**.

Zatem na początku wersetu 4 powtarza to samo stwierdzenie, tyle że ujęte w sposób pozytywny: **okazujemy się sługami (…) przez wszystko**, co można też przetłumaczyć jako „polecamy siebie jako sługi przez wszystko" lub „we wszystkim stawiamy siebie za przykład jako słudzy".

Apostoł odwołuje się tutaj do pozytywnego sensu polecania siebie.

Paweł stwierdza, że **poleca** siebie, jest **bowiem** wiernym „sługą" (**diakonos**) Boga.

Jak zobaczymy, przedstawiona poniżej lista jego kwalifikacji w wielu miejscach odwołuje się do faktu bycia umacnianym przez Boga. Z tego powodu Paweł może podjąć się pozytywnie rozumianego polecania siebie.

Na listę tę składają się:

- podzielony na trzy grupy opis wycierpianych trudów (w.4b-5)
- dwa czteroelementowe spisy wyjaśniające to, w jaki sposób apostoł te udręki znosi (w.6-7a)
- trzy określenia uzupełniające (w.7b-8a) oraz
- szereg siedmiu przeciwstawień, ukazujących paradoksy jego apostolskiej posługi (w.8b-10).

[6,4b-5] [okazujemy się sługami Boga] przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach

Paweł rozpoczyna spis własnych kwalifikacji za pomocą zwrotu **przez wielką cierpliwość**.

Określenie to nie tylko stanowi wstęp do listy dziewięciu przeciwności zaraz po nim wymienionych, ale też pełni funkcję nagłówka dla całego spisu.

Ogólnie rzecz biorąc, słowo oddane jako „cierpliwość" – które można też przetłumaczyć jako „wytrwałość" – odnosi się do umiejętności wytrzymywania trudności i utrapień.

Choć Paweł bez wątpienia czerpie z tak ogólnego znaczenia tego pojęcia, sposób, w jaki wykorzystuje on je gdzie indziej, wskazuje, że chodzi mu o sens bardziej konkretny.

W Rz 5,3-4 apostoł ogłasza, że „**ucisk wyrabia wytrwałości, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję**".

Zwróćmy uwagę, że Paweł łączy cierpliwość/wytrwałość z formowaniem charakteru.

Podana tu lista ma pokazywać, jak apostoł wciela we własne życie usposobienie Jezusa oraz jak jest ku temu umacniany.

Zwróćmy też uwagę, iż Paweł wiąże tę służącą budowaniu własnego charakteru wytrwałości z „**nadzieją**" (zob. 1 Tes 1,3).

Widzieliśmy już, że właśnie nadzieja na zmartwychwstanie umacnia apostoła w jego cierpieniach oraz wspiera go w oddawaniu się w miłości na podobieństwo Chrystusa (2 Kor 4,7-5,10).

Tło biblijne: **Sposób wykorzystywania przez Pawła katalogów przeciwności**

Spisy doznanych cierpień, zawarte w 2 Kor 4,8-9; 6,4-10; 11,23-33 i 12,10, przypominają katalogi przeciwności, tworzone przez szereg grecko-rzymskich filozofów i moralistów żyjących w I wieku n.e. Tego typu wykazy, przedstawiające rozmaite cierpienia przezwyciężone przez autora, funkcjonowały zwłaszcza wśród stoików, służąc ukazywaniu mądrości i siły ich twórców. Dla naprawdę mądrej osoby przeciwności stanowiły okazję do pokonywania trudnych okoliczności oraz wznoszenia się ponad zmienne koleje losu. Stoicy podkreślali znaczenie zachowywania odwagi w obliczu cierpień, nieprzywiązywania wagi do kwestii pozostających poza naszą kontrolą oraz ideału samowystarczalności.

Choć stworzone przez Pawła katalogi przeciwności są podobne do tych autorstwa współczesnych mu pogan, istnieje też między nimi pewna kluczowa różnica. Apostoł spisuje osobiste utrapienia nie po to, by chwalić się własną odwagą i zasługami, ale w celu zwrócenia uwagi innych na działającą w jego osobie moc **Boga**. Paweł wykorzystuje więc pewną znaną filozoficzną konwencję po to, by przekazać jedno z głównych twierdzeń z 2 Kor – mianowicie przekonanie, że **prawdziwa moc doskonali się w słabości** (2 Kor 12,9). Zamiast dążyć do samowystarczalności, apostoł nauczył się już, że wystarczy mu Boża łaska.

Pierwszy zestaw cierpień - **wśród utrapień, przeciwności i ucisków** – w rzeczywistości jest listą trzech synonimicznych pojęć.

W sposób ogólny wyrażają one trudności, z którymi się mierzy Paweł jako sługa Boży. Podobnie jak to było w przypadku krótkiego katalogu przeciwności z 2 Kor 8-9, apostoł rozpoczyna od „utrapień"[6].

[6] W BT w Rz 4,8 słowo to jest przełożone jako „cierpienia" – przyp. tłum.

Wzmianka o doświadczanych przez Pawła utrapieniach jest dla Koryntian wezwaniem do przypomnienia sobie tego, o czym apostoł mówił w rozpoczynającym list błogosławieństwie (2 Kor 1,3-7).

Apostoł wychwalał tam Boga za to, że w „każdym utrapieniu”[7] otrzymuje od Niego pociechę (2 Kor 1,4).

Paweł umieszcza zatem rozpoczynany tutaj katalog przeciwności w szerszym kontekście, odnoszącym się do wsparcia otrzymywanego od Boga – o której to kwestii powinni pamiętać wszyscy Jego słudzy.

Ponadto Paweł wskazał już, że doznawane przez niego utrapienia mają służyć „pociesze i zbawieniu” wspólnoty (2 Kor 1,6). W jaki sposób się to dzieje, zobaczymy dalej – zwłaszcza gdy dojdziemy do omawiania trzeciego zestawu doznawanych przez Pawła trudów.

Drugi zestaw utrapień – **w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów** – ukazuje konkretne przykłady tego, jak Paweł cierpiał z rąk innych ludzi.

Do czego odnosi się wzmianka o „chłostach”?

W dalszej części listu (2 Kor 11,24-25) Paweł ujawni, że pięciokrotnie był poddawany chłoście przez przedstawicieli synagogi oraz trzykrotnie bity rózgami przez rzymskich urzędników (zob. Dz 16,22-23).

Interesujące, że Paweł mówi o „więzieniach” w liczbie mnogiej. Dzieje Apostolskie wspominają bowiem tylko o jednym pobycie apostoła w więzieniu do tego momentu jego działalności – mianowicie podczas jego pierwszej wizyty w Filippi (Dz 16,23-40)[8].

Jednak wielu badaczy wysuwa hipotezę – moim zdaniem trafną – że Paweł doświadczył uwięzienia także podczas swej posługi w Efezie, kiedy to napisał część tak zwanych listów więziennych.

Wzmianka o „rozruchach” stanowi nawiązanie do rozmaitych, budzących trwogę zamieszek i gwałtownych starć, które wybuchały pod wpływem działalności Pawła – w tym do tych, do których doszło w Koryncie (Dz 18,12-17)[9].

Trzeci zestaw cierpień, obejmujący ich trzy rodzaje – **w trudach, nocnych czuwaniach i w postach** – opisuje te udręki, które Paweł dobrowolnie nałożył na samego siebie w celu głoszenia Ewangelii.

Pojęcie „trudy” odnosi się do jego pracy jako wytwórcy namiotów (Dz 18,3).

---

[7] W BT w 2 Kor 1,4 słowo to przetłumaczone jest jako „udręka” – przyp. tłum.

[8] Zgodnie z tekstem Dziejów Apostolskich, Paweł będzie później uwięziony w Cezarei (Dz 23,23-26,32) oraz w Rzymie (Dz 28,16-31)

[9] Dzieje Apostolskie wspominają o szeregu rozruchów wzbudzonych faktem głoszenia przez Pawła Ewangelii: w Antiochii Pizydyjskiej (Dz 13,50), Ikonium (Dz 14,5), Listrze (Dz 14,19), Filippi (Dz 16,22), Tesalonikach (Dz 17,5-9), Berei (Dz 17,3) i Efezie (Dz 19,23-40).

Paweł często pracował własnymi rękami (1 Kor 4,12), by nie być finansowym ciężarem dla świeżo założonych przez siebie Kościołów. Był zdecydowany głosić Ewangelię bez żadnego wynagrodzenia (1 Kor 9,18; 2 Kor 11,7).

- Co Paweł rozumie pod pojęciem „nocnych czuwań"?

Ponieważ tak wiele godzin poświęcał na pracę fizyczną, często musiał rezygnować ze snu. Niekiedy pracował dniem i nocą (1 Tes 2,9; 2 Tes 3,8), głosząc Ewangelię przy każdej okazji. Kiedy indziej głosił i nauczał tak długo w noc (zob. Dz 20,7-11).

Pawłowi nie brakowało snu ze względu na decyzję niepobierania zapłaty za swoją misjonarską pracę: jego intensywny plan dnia niekiedy oznaczał też, że musiał on rezygnować z regularnych posiłków – stad wzmianka o „postach".

[6,6-7a] [okazujemy się sługami Boga] przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą.

- W jaki sposób Paweł był w stanie znosić te trudy?

Wyjaśnia to druga część przedstawionego przezeń spisu. Tutaj apostoł pokazuje wszystkim powołanym do posługi, czego potrzeba do wytrwania w wierności.

Najpierw mówi o trzech cnotach oraz o poznaniu, które stanowią oparcie jego postępowania: **przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność**.

„**Czystość**" oznacza uczciwość moralną, niewinność i prawość. Paweł podkreśla, że zawsze postępuje w sposób honorowy i szczery. Zobaczymy dalej, że łączy on tę cechę z Jezusem (2 Kor 11,3).

Słowo oddane tu jako „**umiejętność**" oznacza dosłownie „wiedzę" i przywodzi na myśl słowa o „**jasności poznania chwały Bożej na obliczu [Jezusa] Chrystusa**" (2 Kor 4,6).

Ten właśnie dar uzdalnia apostoła do roznoszenia „po wszystkich miejscach woni Jego poznania: poprzez głoszenie i styl życia (2 Kor 2,14-15).

Pojęcie przełożone tu jako „**wielkoduszność**" oznacza też „cierpliwość" i odnosi się do wyrozumiałości, czyli zachowywania powściągliwości w obliczu prowokacji.

Natomiast „**łagodność**" oznacza obejmującą innych ludzi dobroć i szczodrość.

Paweł przypisuje dwie ostatnie cechy Bogu (Rz 2,4)[10], przy czym „wielkoduszność/cierpliwość/ łączy też z Chrystusem (1 Tm 1,16).

Apostoł przekonuje więc, że został obdarzony boskimi cechami, dzięki którym może być nie tylko wytrwały, ale też miłosierny i łagodny wobec innych.

[10] Zob. też Rz 9,22; 11,22; Ef 2,7; Tt 3,4

W rzeczy samej widzieliśmy już, że wykazał się tymi przymiotami w swym postępowaniu względem osoby, która go skrzywdziła (2 Kor 2,6-8).

Co istotne, gdzie indziej apostoł wskazuje, że poznanie, cierpliwość i łagodność są darami udzielanymi przez Ducha Świętego (zob. 1 Kor 12,8; Ga 5,22).

To ostatnie spostrzeżenie prowadzi Pawła do przedstawienia kolejnych czterech powodów, dla których jest w stanie znosić udręki: **przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą**.

Pierwszy z tych elementów bywa (na przykład w NAB) tłumaczony „w duchu świętym", co wydaje się odnosić do właściwego Pawłowi ducha świętości – w ten sposób ginie jednak poczynione tu przez apostoła nawiązanie do umocnienia pochodzącego od Boga.

Lepiej przełożyć ten zwrot jako odnoszący się właśnie do **Ducha Świętego** – Tego, który umacnia Pawła do wypowiadania „Amen" i do podążania drogą Jezusowej wierności względem Boga (zob. 2 Kor 1,20-22; 3,17-18; 4,13).

Następne określenie, „**miłość nieobłudna**", odnosi się do miłości pozbawionej hipokryzji i szczerej. Wzmianka o tej „miłości" stanowi nawiązanie do przynaglającej miłości Jezusa (2 Kor 5,140, która ożywia wszystkie działania Pawła i nimi kieruje.

Kierowała ona apostołem również przy pisaniu jego wcześniejszego listu do Koryntian (obecnie zaginionego), będącego pełnym łez wyznaniem jego miłości ku wspólnocie (2 Kor 2,4).

Wyrażenie „**głoszenie prawdy**", które można oddać też jako „przesłanie prawdy", jest synonimiczne z określeniem „Dobra Nowina o zbawieniu" (Ef 1,13; zob. Kol 1,5).

Apostoł odwołuje się tutaj do Ewangelii, którą sam kiedyś otrzymał, teraz zaś głosi innym.

Wreszcie Paweł wspomina o „**mocy Bożej**" – tej samej „mocy", na którą powoływał się, opisując samego siebie jako kruche „naczynie gliniane", mimo wszystko umacniane przez Boga do wiernego głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu (2 Kor 4,7).

Apostoł przedstawia więc rozmaite sposoby, w jakie jest przez Boga umacniany do znoszenia cierpień i przeciwności, jak również do ukazywania Chrystusowej drogi innym.

Właśnie to płynące od Boga umocnienie wciąż wspiera tych, których powołuje On dziś do posługi w Kościele.

ŻYWA TRADYCJA: **Święty Ignacy i sztandar Chrystusa**

W samym sercu „Ćwiczeń duchowych" św. Ignacego Loyoli znajduje się „Rozmyślanie o dwóch sztandarach". Chodzi tutaj o sztandar Lucyfera (Szatana) oraz sztandar Chrystusa. Podobnie jak Paweł (zob. Rz 13,12; Ef 6,11-17; 1 Tes 5,8), Ignacy postrzegał życie duchowe w kategoriach militarnych. Każdy człowiek musi zdecydować się na przynależności do jednej z dwóch walczących ze sobą stron. Strategia Lucyfera polega na nęceniu ludzi pod swój sztandar poprzez nakłanianie ich do starań o bogactwo i doczesne zaszczyty, które to rzeczy wzbudzają pychę. Celem Szatana jest zniewolenie ludzi grzechem. Jezus natomiast zaprasza swych wyznawców do przyjęcia ubóstwa duchowego – oraz, w przypadku niektórych, również materialnego. Co więcej, Jezus ostrzega ich, że muszą być gotowi na to, iż świat będzie ich traktował bez szacunku, a wręcz z pogardą. Celem Jezusa jest ostatecznie wpojenie swym wiernym pokory, z której to cnoty wyrastają wszystkie inne, takie jak czystości, cierpliwość i łagodność. Osoba podejmująca się „Ćwiczeń duchowych" jest wezwana do modlitewnego rozmyślania nad drogą wyznaczoną przez Chrystusa, najwyższego wodza, a następnie do modlitwy o łaskę bycia dopuszczoną pod Jego sztandar, czyli sztandar krzyża. Spis Pawłowych kwalifikacji jasno pokazuje, że **jest on żołnierzem Chrystusa, kroczącym pod sztandarem krzyża**. W rzeczy samej już w następnym fragmencie apostoł wspomni o orężu, którym dysponuje.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Kor 6,3-7a)

Upodabnianie swego serca do serca Jezusowego.

Paweł bardzo wysoko stawia poprzeczkę osobom zaangażowanym w posługę duszpasterską.

Czyni tak, ponieważ wzorem, do którego się odwołuje, jest Jezus.

Zwróćmy uwagę, że w swym apostolskim „życiorysie" Paweł podkreśla te cechy, które w niezrównany sposób znalazły ucieleśnienie w samym Chrystusie: czystość, pełną miłości życzliwość i cierpliwość.

Pod koniec wersetu 6 Paweł sugeruje, że to miłość Jezusa jest powodem, dla którego on sam jest w stanie oddawać się innym w miłości poprzez trudy, czuwania i posty.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa jest wspaniałym sposobem, by otwierać się na przynaglającą umocnienie miłość, która ożywiała Pawła w jego posłudze (2 Kor 5,14).

Pogłębiamy nasze pojmowanie tej bezgranicznej miłości (J 13,1) poprzez codzienne, modlitewne rozważanie nad życiem Jezusa tak, jak zostało ono ukazane w ewangeliach (zwłaszcza jeśli chodzi o sposób, w jaki dawał On wyraz swemu współczuciu), poprze adorację eucharystyczną i częste przyjmowanie Eucharystii oraz aktywne uczestnictwo w szczególnych celebracjach liturgicznych, takich jak pierwsze piątki miesiąca i obchody uroczystości Najświętszego Serca Jezusa.

W ten sposób otwieramy się na przyjęcie miłości przemieniającej nasze serce, dzięki której podejmujemy się „posługi miłości na rzecz naszych braci i sióstr”[11].

Paradoksy apostolskiej egzystencji (2 Kor 6,7b-10)

ST: Ps 118,17-18; Prz 3,11-12
NT: **Rz 6,13; 1 Kor 4,9-13; 1 Tm 4,11-12; Hbr 12,1-11**
Lekcjonarz: 6,1-10: poniedziałek jedenastego tygodnia zwykłego (rok I); Msza o uproszenie czystości; 6,4-10: czytanie wspólne o męczennikach

Paweł kontynuuje listę swych kwalifikacji jako sługi pojednania.

Podkreśliwszy, że we wszystkich okolicznościach ukazuje innym Bożą sprawiedliwość, przedstawia szereg przeciwstawień, które wyraziście opisują paradoksy jego życia i które w pewnym stopniu cechują życie każdej osoby służącej Ewangelii.

[6,7b-8a] [okazujemy się sługami Boga] przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez zniesławienie i dobrą sławę.

Trzecia część Pawłowego spisu kwalifikacji pełni funkcję przejścia między pozostałymi fragmentami listy.

Apostoł ogłasza, że w swym postępowaniu korzysta z **oręża sprawiedliwości zaczepnego i obronnego**.

[11] Jest to fragment jednej z kolekt na uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, zapisanych w angielskojęzycznym mszale – przyp. red. nauk.

Fakt wykorzystania przez Pawła militarnych wyobrażeń służy ukazaniu, że życie chrześcijańskie ogółem i apostolskie życie konkretnie polegają na mierzeniu się z potężnymi przeciwnikami: **grzechem** (Rz 7,22-23), **ciałem** (Ga 5,17) i **szatanem** (np. 2 Kor 2,11; 4,4; 6,15; 11,13-15).

Apostoł wykorzystuje te obrazy w dalszej części listu (2 Kor 10,3-6) oraz w swych innych pismach[12].

Czym jest „**oręż sprawiedliwości**”?

Wskazówkę co do tego podaje sam Paweł w Rz 6,13, gdzie wzywa wiernych Kościoła w Rzymie: „**oddajcie się na służbę Bogu (…), i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu**”.

Innymi słowy, określenie „oręż sprawiedliwości” odnosi się do naszej zdolności ukazywania innym Bożej dobroci i wierności poprzez czyny podejmowane przez nas w ciele.

Jak widzieliśmy w 2 Kor 5,21, Boża sprawiedliwość, która została objawiona nade wszystko przez Chrystusa, **nadal** jest ukazywana przez naszą miłość i ofiarność, realizowane na podobieństwo Jezusa.

Naszą zdolności stawania się „**sprawiedliwością Bożą**” (2 Kor 5,21) zawdzięczamy umocnieniu pochodzącemu od Ducha (zob. 2 Kor 1,21-22; 3,17-18; 4,13).

Nie jest przypadkiem, że Paweł wcześniej określił posługę Nowego Przymierza mianem „**posługiwania Ducha**” (2 Kor 3,8) oraz „**posługiwania sprawiedliwości**” (2 Kor 3,9).

Apostoł przedstawia siebie samego jako wyposażonego przez Boga do objawiania innym sprawiedliwości. Jest jak żołnierz, trzymający w prawej ręce miecz („oręż zaczepny”) w lewej zaś tarczę („oręż obronny”).

Na początku wersetu 8 Paweł podkreśla, że wiernie głosi Ewangelię **wśród czci i pohańbienia oraz przez zniesławienie i dobrą sławę**.

Nawiązuje tu do rozmaitych reakcji, jakie wywołuje jego posługa. Apostoł dobrze zdaje sobie sprawę z ludzkiej niestałości.

Raz, po uzdrowieniu mężczyzny kalekiego od urodzenia, Paweł ku swemu przerażeniu został przez mieszkańców Listry obwołany „bogiem”, by chwilę później być kamienowanym i wyrzuconym z miasta (Dz 14,8-19; zob. też Ga 4,13-16).

Tutaj chodzi mu o to, że niezależnie od tego, czy ludzie, którym posługuje, szanują go, czy też nim gardzą, on sam pozostaje wierny swemu powołaniu.

---

[12] Zob. Rz 6,13; 13,12; Ef 6,11-17; 1 Tes 5,8

Paweł nie podporządkowuje się tłumom ani nie pozwala, by sposób, w jaki jest przez nie postrzegany, stanowił przeszkodę dla wykonywania pracy, do której wezwał go Bóg.

Wytrwałe głosi Ewangelię „**w porę i nie w porę**” (2 Tm 4,2), zarówno gdy jest poważany, jak i gdy jest lżony.

[6,8b-10] Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmiercani, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.

Czwartą i ostatnią część Pawłowego resume stanowi spis siedmiu przeciwstawień.

W przypadku każdego z nich pierwsze określenie odnosi się do tego, jak apostoł jest postrzegany z ludzkiego, czy też cielesnego punktu widzenia (zob. 2 Kor 5,16), a za pomocą określenia drugiego przedstawiana jest **prawda o Pawłowej egzystencji, widziana oczami wiary** (2 Kor 4,18).

Paweł jest więc przez niektórych uznawany za **oszusta**. Przypomnijmy sobie, że dokonana przezeń zmiana planów podróżnych (2 Kor 1,15-17) wzbudziła w innych wątpliwości co do wiarygodności jego słów.

Zobaczymy też dalej, że oskarżano go o oszukiwanie Koryntian w sprawie zbiórki na Kościół w Jerozolimie (2 Kor 12,16-18).

W rzeczywistości jednak Paweł jest **prawdomówny**. Otwarcie ukazuje on prawdę (2 Kor 4,2), słowem i czynami głosi bowiem Ewangelię, będącą „**przesłaniem prawdy**” (zob. 2 Kor 6,7). Jako ktoś, w kim mieszka „**prawda Chrystusa**” (2 Kor 11,10), nie może „**niczego dokonać przeciwko prawdzie, lecz [wszystko] dla prawdy**” (2 Kor 13,8).

Drugie przeciwstawienie odnosi się do kwestii bycia rozpoznawanym przez innych. W oczach świata Paweł jest kimś **nieznanym**, to znaczy nie cieszy się sławą, bogactwem czy powodzeniem w zwykłym rozumieniu tych rzeczy.

Apostoł przyznaje, że stał się „**jakby śmieciem tego świata**” i wzbudza „**odrazę we wszystkich**” (1 Kor 4,13).

Niemniej jednak przekonuje, że jest **dobrze znany**. Został on w pełni poznany przez Boga (1 Kor 13,12) i postępuje przed Nim w sposób transparentny (2 Kor 2,17). Co więcej, inni ważni przełożeni kościelni uznali jego osobę i działalność (Ga 2,9), a jego uczciwość pozostaje jawna dla sumień Koryntian (2 Kor 5,11).

Sposób ujęcia trzeciego i czwartego przeciwstawienia zaczerpnięty jest z Ps 118,17-18. Podobnie do psalmisty, który wyznaje: „**Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie**” (w.17), Paweł ogłasza, że choć jego „człowiek zewnętrzny” (2 Kor 4,16) jest umierający, to i tak **żyje**.

Apostoł tak adaptuje Ps 118,17, by pasował do okoliczności, w których on sam się znajduje.

Paweł w istocie przedstawia tu streszczenie swego wywodu z wersetów 2 Kor 4,7-15, w których ujawnił, że moc Boża uzdalnia go nie tylko do przetrwania doznawania cierpień i trudów, ale też do stałego ofiarowywania samego siebie w miłości, na podobieństwo Chrystusa.

Ofiarna miłość stanowi kluczowy element głoszenia przezeń „**dzieł Pańskich**”.

Z kolei czwarte przeciwstawienie nawiązuje do Ps 118,18: „**Ciężko mnie Pan ukarał, ale na śmierć mnie nie wydał**”.

Paweł ponownie dostosowuje tekst do własnych potrzeb, przyznając, że jest **karcony** – na przykład doznając cierpień wyrządzanych mu przez innych.

Nie interpretuje on tego jednak tak jak inni, mianowicie nie uznaje tych doświadczeń za karę Bożą. Postrzega je natomiast jako element Bożej dyscypliny, stosowanej względem tych, których Bóg kocha (zob. Prz 3,11-12).

Zdaje sobie sprawę z tego, że „**wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości**” (Hbr 12,11).

Podobnie jak było to w przypadku psalmisty, apostoł, choć karcony, **nie jest uśmiercany**.

Na początku wersetu 10 Paweł wskazuje, że jest przez innych postrzegany jako ktoś smutny, komu życie wydaje się nie dostarczać powodów do szczęścia.

Jednak choć apostoł wspomina o swym smutku z powodu niedawnych zajść z Koryntianami (2 Kor 2,4-50, w swej posłudze jest stale **radosny**.

Radość, do której Paweł się tu odnosi, stanowi zarówno dar Ducha (Ga 5,22), jak i skutek nastania Bożego królestwa (Rz 14,17).

Jest ona – wraz z pokojem – owocem życia w wierności Ewangelii.

Z tej przyczyny Paweł może zachęcać członków założonych przez siebie wspólnot do tego, by „**radowali się w Panu**” (zob. Fl 4,4). Pracuje on dla Koryntian, dla ich radości (2 Kor 1,240 i sam raduje się wówczas, gdy liczą się z nim jako Bożym sługą (2 Kor 7,6-16).

Przeciwstawienia szóste i siódme są wyrażone w kategoriach ekonomicznych.

Paweł przyznaje, że pod względem materialnym pozostaje ubogi – głodny, spragniony, źle odziany i pozbawiony schronienia (1 Kor 4,110 – lecz, paradoksalnie, jest zdolny **wzbogacać wielu**.

Jak zobaczymy, apostoł zaangażował się w ułatwienie zbiórki na rzecz Kościoła w Jerozolimie, która miała zapewnić pomoc materialną osobom znajdującym się w wielkiej potrzebie.

Jednak **głównym sposobem, w jaki Paweł wzbogaca innych, jest głoszenie Ewangelii**.

Jak współpracownik Jezusa, rozdziela **duchowe** zasoby, „**niezgłębione bogactwo Chrystusa**" (Ef 3,8).

Niezależnie od tego, czy apostoł wzbogaca ludzi pod względem materialnym, czy też duchowym, naśladuje on Jezusa, który stał się ubogi, aby ubogacić innych (2 Kor 8,9).

Zatem choć przez świat Paweł uznawany jest za kogoś, **kto nic nie ma**, w rzeczywistości **posiada** on **wszystko** – w tym ten „**skarb**" (2 Kor 4,7), **którym jest „Ewangelia chwały Chrystusa"** (2 Kor 4,4), głoszona przezeń słowami oraz (jeszcze bardziej wymownie) ofiarną miłością.

Teraz możemy zrobić krok w tył i przyjrzeć się temu, w jaki sposób Paweł rozwija swoje resume jako sługi pojednania.

Poleca on siebie jako sługę Bożego poprzez znoszenie wielu cierpień – zarówno tych wyrządzanych mu przez innych, jak i tych dobrowolnie przyjmowanych – dzięki Bożej pomocy.

To niebiańskie wsparcie uzdalnia go do tego, by upodabniać się do Jezusa.

Paweł zatem we wszystkich okolicznościach ukazuje innym Bożą sprawiedliwość.

- Jego egzystencja faktycznie ma paradoksalny charakter: mimo że naznaczona jest ubóstwem, smutkiem i umieraniem, apostoł cieszy się niewymownym bogactwem i doznaje wielkiej radości, a to dzięki życiu, w które już wkroczył.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Kor 6, 7b-10)

Wytrwałość w posłudze.

Nie powinniśmy przechodzić zbyt szybko nad dwoma zwrotami z oszałamiającego spisu Pawłowych kwalifikacji: „wśród czci i pohańbienia" oraz „przez zniesławienie i dobrą sławę".

Ukazują one potrzebę pozostawania wytrwałym w posłudze duszpasterskiej w obliczu cierpień, przeciwności i odrzucenia.

Choć posługa ta rzadko jest prosta, jej ciężar jest o wiele lżejszy wówczas, gdy widzimy pozytywne rezultaty naszych trudów, gdy widzimy pozytywne rezultaty naszych trudów, gdy doświadczamy wsparcia i gdy doceniają nas osoby, którym służymy.

Co się jednak dzieje, kiedy nasza posługa – jak się to przecież zdarza – nie przynosi namacalnych skutków?

- Kiedy czujemy się osamotnieni w naszej pracy?
- Kiedy nikt nam nawet nie podziękuje?
- Kiedy jesteśmy krytykowani i kiedy czyni się nam wyrzuty?
- Kiedy doświadczamy niezrozumienia?

Paweł naucza, że jesteśmy wezwani do pozostawania ponad zmiennymi kolejami naszej duszpasterskiej posługi.

Choć nikt nie jest powołany do pracy w niemożliwych do zniesienia okolicznościach, nie powinniśmy skłaniać się do ucieczki w obliczu pierwszych oznak zniechęcenia.

Co istotniejsze, Paweł podkreśla, że to **Bóg** zapewnia nam rzeczy niezbędne do wytrwania w posłudze.

Dlatego właśnie codzienna modlitwa i regularne karmienie się sakramentami są niezbędne dla osób pełniących posługę duszpasterską.